

Przedpłata:

Pocztą rocz. 5, p. 2.50, kw. 1.25. W Radomiu: bez odnosz. rocz. 4, p. 2, kw. 1. Przedpłata przyjmuje Wydawnictwo i Księgarnie.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Środy i Soboty.

Ogłoszenia

Przyjmuje Wydawnictwo „Gazety Radomskiej” po cenach stałych a w Warsz. wie-domy ogłoszeń. Ogłoszenia tylko po polsku.

Wydawnictwo „Gazety Radomskiej” ul. Lubelska, dom W-go Grodzkiego N. 136, otwarte codziennie prócz świąt od godz. 10 rano do 3-ej po poł.

Dziś dnia 27-go Teofila B.

Rękopisy nie zwracają się.

Wsch. słońca o godz. 4 m. 32. Zach. o godz. 7 m. 27.

Dla Stowarzyszonych.

Odpowiedzi dyrekcyi głównej Tow. kredytowego ziemskiego na wnioski stowarzyszonych, postawione w dyrekcyi szczegółowej w Radomiu w r. 1896.

Stowarzyszeni z okręgu radomskiego podali projekt podwyższenia płac radców. Władze Towarzystwa były do tychczas zdania, że fundusze instytucyi nie pozwalają jeszcze na powiększenie wydatków na ten cel. Obecnie sprawę tę rozważają nanowo połączone zebrania komitetu i dyrekcyi głównej, i wyznaczono komisję, której powierzono szczegółowe rozważenie tej kwestyi i złożenie odpowiednich wniosków.

Drugi wniosek żąda, aby w marcu i wrześniu wszyscy stowarzyszeni zalegający w opłacie rat, otrzymywali szczegółowy wykaz zaległości. Liczba zalegających stowarzyszonych jest tak wielka, że, chcąc rozsyłać im dwa razy w ciągu roku wykaz zaległości, potrzebaby powiększyć personel urzędników, co pociągnęłoby za sobą powiększenie i tak już dużych kosztów administracyi.

Ze wszystkich wniosków, przedstawionych przez stowarzyszonych, najlichniej popierano projekt, aby dyrekcyę szczegółową, bez odwoływania się do władz Towarzystwa, mogły same wykreślać z wykazów hipotecznych ostrzeżenia o sprzedaży, jeżeli zalegać będzie tylko jedna rata.

Wniosek ten przedstawiono i bardzo popierano na zebraniach stowarzyszonych w Radomiu, Siedleach, Plocku i w Warszawie.

W myśl ustawy z r. 1888-go, majątki, zalegające w opłacie rat Towarzystwa, mogą być uwolnione od sprzedaży przymusowej na warunkach następujących:

a) po zapłaceniu wszystkich zaległości na zasadzie art. 248 ustawy z r. 1888-go,

b) na zasadzie decyzji komitetu, w myśl art. 197 ustawy.

Projekt tedy sprzeciwia się obydwom powyższym przepisom. Jednakże obecnie przyjęto ogólną zasadę, że, jeżeli właściciel zapłaci wszystkie zaległości, oprócz raty ostatniej, i poda prośbę do komitetu Towarzystwa o wykreślenie z wykazu hipotecznego ostrzeżenia o sprzedaży, i jeżeli prośba ta opatrzona zostanie przychylną opinią dyrekcyi szczegółowej i głównej, naówczas komitet zwykle wydaje decyzję przychylną. Tego rodzaju ulgę może przyznać tylko komitet Towarzystwa, który zarządza funduszami Towarzystwa, gdyż przyznanie tej ulgi zależy jest wyłącznie od środków pieniężnych instytucyi. O tem może orzekać wyłącznie komitet, i dla tego niepodobna przyznawać tego prawa dyrekcyom szczegółowym, które, nie mając dostatecznych danych o stanie funduszy Towarzystwa, mogłyby udzielać zanadto wielkich ulg co po-

stawiloby Towarzystwo w położeniu krytycznem przy placeniu własnych zobowiązań.

Stowarzyszeni z okręgu radomskiego żądali, aby karę za niezapłacenie rat w terminie obliczano nie za cały miesiąc, lecz za dni.

Obecnej wysokości kary 1/2% za miesiąc nie można uważać za wysoką. Już przy pierwotnej redakcyi ustawy Towarzystwa miano na względzie obliczanie procentów za pół miesiąca, lecz w ostatniej redakcyi ustawy nawet i to uznano za nieodpowiadające celowi.

Powyższe odpowiedzi noszą datę d. 15-go kwietnia 1898-go r.

Prasa Warszawska.

Serya III.

V.

„Gazeta Rzemieślnicza.”

Organ specjalny jednej z podstawowych klas społeczeństwa naszego, jako założony w 1872 r. przez obywatela wielkich zasług społecznych Aleksandra Makowieckiego, ukończył w roku zeszłym 25 lat istnienia (z małemi przerwami). W odezwie swej z tego powodu do czytelników redakcyi wyznaje, że czas ten przeszedł jej ciężko, że nie raz przychodziły „chwile zniechęcenia, spowodowane twardemi warunkami”, otrząsano się z nich jednak, aby dalej spełniać zaszczytny obowiązek. Co wywoływało to zniechęcenie, odgadnąć

łatwo; oto słabe poparcie swej gazety przez rzemieślników, nie umiejących, czy nie chcących ocenić wartości usług, świadczonych im przez pismo fachowe. Dość powiedzieć, że nie wszystkie nawet cechy w Warszawie prenumerują swą gazetę (o prowincyi, naturalnie, nie ma już co mówić). Borykanie się z obojętnością tych, dla których się pracuje z dobrą wiarą, to najboleśniejszy etap w karierze piśmienniczej. A „Gazeta Rzemieślnicza” bynajmniej nie zasługuje na obojętność, lub lekceważenie. Słuszny ona sprawom rzemieślniczym poczciwie, serdecznie, ze znajomością, rzetelnie i ukochaniem swej sfery. „Bronić rzemiosła od upadku, kierować je na drogę postępu i rozwoju fachowego, informować rzemieślników o ich ogólnych potrzebach i prawach, udzielać, wedle możności, wskazówek w walce konkurencyjnej z lichą fuszerką i podejściami szwindlerskimi, oto zadanie „Gazety”, jak je określa redakcyja.

Z licznego szeregu artykułów w sprawach żywotnych, zamieszczonych w ostatnim roczniku, wymienimy: stałe sprawozdania „Z sekcji rzemiosła”, „chłostanie safandulstwa”, „Muzeum rzemieślnicze”, „Czyj kapital?” (zagraniczny, czy nasz? na co autor artykułu odpowiada: powinien być nasz, a żądać go bracie, jeżeli nie ma?—udać się do obcego i nie obawiać się go, dla tego tylko, że w obcych zrodzony stronach. Bierzmy ka-

12)

MUSZKIETEROWIE

Króla Jegomości.

ROMANS HISTORYCZNY, osnuty na tle pierwszej połowy XVIII w. przez Michała Synoradzkiego.

(Dalszy ciąg).

— Nie mam bynajmniej pretensyi, aby tak myślał każdy, mówię tylko, jak sam myślę. Zresztą, przeciwko muszkietierom jeszcze jeden mam zarzut: to regiment od parady, to wypieszczone i wychuchane świecisko, dla podniesienia majestatu królewskiego.

— Ale gdyby się potrzeba zdarzyła, z pewnością stanęliby rycersko.

— Tymczasem jednak o potrzebie nie słyhać, świecisko pozostaje świeciskiem. Nie miej mi waszmość za złe, że gadam, co myślę, nigdy rzeczy w bawelnę nie obijam. Także nie sądzę, iżbym cię chciał zrażać.

— To waś nie służyłeś wojskowo?

— W zupełnem znaczeniu nie. Tłukło się Sasów i ordy pogańskie, ale na ochotnika, na własną rękę. Taka żołnierka, to ale.

— A godzi się wiedzieć, po co waszmość do stolicy dążył? — zwrócił rozmowę na inny przedmiot cześnikowicz.

Twarz podczaszycy sposepniała, czoło sfałdowało, ręką machnął i westchnął.

— Może piękne oczy ciągną?

— Gdyby piękne oczy! — mruknął Rumocki przez zęby, potem nagle wrzasnął piorunującym głosem do Lajosza, który na chwilę grać przestał: — A grzmij do stu tysięcy piorunów! Lajoszu Bekesz, basa teren tizen a zania!

Spojrzał na niego zdziwiony Zbijewski a Lajosz natychmiast walić z całych sił w cymbały zaczął.

— Wybacz podczaszycu, jeśliś cię pytaniem uraził...

— Uraziłeś, waś, mości cześnikowiczu — boś dotknął najboleśniejszego czyraka, jaki życie utworzyć na sercu człowieka może... — rzekł poważnie Rumocki i znów westchnął.

— To nie czyrak, mój królewiczu, to wielki wrzód — wtrącił Hulatyński.

— Tak, to wielki wrzód, bolesny i... cuchnący — po namyśle zaczął podczaszyc. — Nie miałem zamiaru wspominać waszmości o tem przy świeżej znajomości zwłaszcza, bo brudnej bielizny nie pierze się na gościńcu, ale żeś mi do serca przypadł i — jak widzę, jesteś człowiek do rzeczy, tać przed tobą swego frasunku nie będę... Tylko o dyskrecyę proszę.

— Zaniechaj waś, podczaszycu, opowieści, widzę, iż ciekawość moja trafia niestosownie.

— Co tam! Zaczęliśmy, trzeba skończyć — rzekł z rezygnacyą podczaszyc. — Zresztą, nie jest to

tajemnica, bo wróble na dachach o tem swiergocą. Zanim jednak rozpocznę historję, którą baśnią arabską nazwać można bez przesady, przepłóczemy gardła. *Cano-cica hora.*

Zbijewski chciał zapasy swoje z worka wydobyć, na co podczaszyc nie pozwolił, mruknął na Hulatyńskiego, który puzdro wielkie z troków wyjął, z niego gąsior i kielich bernardyńskiej miary, oraz słoninę wędzoną, pieprzem tureckim grubo osypaną. Po libacyach, odbytych sumiennie, w czym Hulatyński prym trzymał, podczaszyc ożywiony tak opowiadał:

— Wiadomo światu, że gdzie dyabeł nie może, tam babę śle. Otóż, cześnikowiczu dobrodzieju, masz wiedzieć, że w historii mojej główną rolę gra kobieta a raczej sekutnica, Herod w całym znaczeniu. Ojczyisko moje, pocztowość chodząca, ma fortunę bardzo znaczną w gotowiźnie i dobrach a ponieważ jestem jedynakiem, tedy rzecz prosta, żeś jego spadkobiercą generalnym...

— Jak najsluszniej w świecie, mój królewiczu — potaknął Hulatyński.

— Nie przerywaj, mości Adamie Bończo, bo kontenans stracę... — ofuknął go podczaszyc i dalej prowadził. — Matka, świeci Pannie nad jej duszą, osierociła mnie młodo. Złote to było serce, anielskie, żona pod każdym względem wzorowa, perła między nie-

wiastami... Rodzic kochał ją nad życie, czeił ją świętą niemal, więc można sobie wyobrazić, jak go ta strata zabolala... Długo bardzo nie mógł się z żalu po niej utulić i dziś jeszcze, na jej wspomnienie, łzy mu stają w oczach... Całą miłość swoją, po jej śmierci na mnie przelał: byłem u niego oczkiem w głowie, dogadzał mi we wszystkim, pieścił, psuł nawet i... z tego powodu jestem nie-co... jakby to powiedzieć, szalawilą... Jakkolwiek w chwili śmierci matki ojciec był w sile wieku, mimo to żenić się weale nie zamierzał. Ani mu to przez głowę przeszło. Uplynęło tak lat kilkanaście. Jam podrośł, wąż mi się sypanął... naraz coś mię podkuśilo za granicę się udać.

— Prawda, mój królewiczu — mruknął pan Adam Bończa — był to podszept szatański niewątpliwie...

— Włóczyłem się po Paryżach, Rzymach, Medyolanach, żyłem jak basza turecki, bo rodzic pieniądze nie żałował, wreszcie, wracam po paru latach i znajduję pana podczaszycgo ożenionem. Z początku nie wierzyłem. Gdyby mi kto coś podobnego powiedział, roześmiałbym mu się w oczy i łgarzem nazwał. Ale w rzeczywiścieści uwierzyć miałem. Jakim sposobem macocha zdolala usidlić ojca mego, jakich arkanów do tego używała, do dziś dnia zrozumieć nie mogę. Wyobraź so-

pisał z kądem można, lecz idźmy na przód!); „Jedna z chorób naszych“ (lekceważenie cech rzemieślniczego, smutna, brzydka choroba, a nam tak zdrowia potrzebna); „Sprawozdanie z roku 1896 z wystawy stałej prób i wzorów“; „Kwiaty“ (nie psuj, lecz rób!); „Rozrywki letnie naszych rzemieślników“; „O instytucjach, popierających rozwój sztuki stosowanej“ (przemówienie prezesa Wł. Kiślańskiego przy otwarciu wystawy rysunków w sali rysunkowej w muzeum rzemiosł); „Kasy oszczędności przy fabrykach“ p. Zygmunta Makowieckiego, którego liczne artykuły w różnych sprawach zwracają uwagę, jak np. „Sprzedaż ziemi na raty“; „Towarzystwo wzajemnej pomocy rzemieślników i kupców m. Lublina“; „Czem jest dzień świąteczny dla pracującego“ (z powodu broszury p. C. P. Z. pod tymże tytułem); „Na czasie“ o otwarciu nowego rynku dla zbytu naszych wyrobów rzemieślniczych w skutek blizkiego otwarcia kolei syberyjskiej, obecnie w numerze ponoworocznym dodano mapę Syberji); szereg artykułów, oznajmiających czytelników popularnie z geografią własnego kraju („Góry“, „Wody w Król. Polsk.“ i t. p.); „Gospody czeladnicze“; „Stara kwestya“ (niesumienności, niedotrzymywanie terminu) i odpowiedź na to szewca; „Biblioteki“ (z powodu broszury p. Dawidowej); nadzwyczajnej wartości praktycznej, bardzo pożądane są „Wskazówki higieniczne“ d-ra R...skiego (np. „Jak się ma zachować rzemieślnik przy pracy?“, „Co robić w razie skażenia się? i t. p.). Żywo i barwnie pisana przez Adama Komara „Kronika tygodniowa“ odbija rzetelnie bieżącą chwilę i prądy nurtujące w sferze rzemieślniczej. Bardzo ciekawe i typowe były „Rozmowy z panem Michałem“ przez Antalka prowadzone, szkoda tylko, że ustały jakoś. Dział „Wiadomości bieżących“ rozpada się na dwie części: a) wiadomości ogólne i b) ze zgrupowań cechowych, obrazując w ten sposób sprawy ogólne i specjalne. Dział „Rozmaitości“ uzupełnienia kronikę bieżącą wspólnie z „Nekrologią“ przedstawicieli rzemiosł. Dalej znajdujemy w gazecie oceny książek specjalnych i popularnych, jak ocena „sztuki“, streszczenie „Elementarnych zasad ekonomii politycznej“ (oprac. z niem.), stanowiące oddzielny artykuł „Praca i towar.“ Sprawom bibliografii (notowanej w wybitnych nowościach) służą artykuły: książki tanie, „Brak książek odpowiednich“.

bie wać cześnikowiczu, kobietę już niepiękną młodą, ale piękną, dyabelską, co to krew burzy, oślepiła i namiętności podnieca, a przytem dyplomatkę, co mówię! komedyantkę do podziwiania... Sama przyjechała pewnego pięknego wieczora do Sławnik, zwykłej ojca rezydencji, przedstawiła się jako daleko krewna z końca świata (co prawdą nie było i nie jest, bom, mimo szperania usilnego, żadnej koligacji pomiędzy nią a nami odnaleźć nie mogliśmy), mówiąc, iż bardzo by rada, jakby folwarczek z dóbr ojcowskich w dzierżawę wziąć, że będąc u niej nie samą, boi się, aby jej ludzie nie krzywdzili, że właśnie, w oje, jako niby krewnym, będzie miała doradcę życzliwego, opiekuna... no, słowem, urządziła się tak sprytnie, tak dyplomatycznie, że poczciwe ojczysko, acz człowiek rozumny i bystrogo na rzeczy poglądu, dał się jej gładkim słow-

Ciekawy bardzo i chętnie przez redakcję popierany dział w piśmie stanowią „Korespondencje“, niestety—dość nieliczne (zwłaszcza z kraju). Na dobro obecnej redakcji zapisać należy bardzo dobry zwyczaj pomieszczania w „Gazecie“ listów rzemieślników, wyjeżdżających za granicę dla dalszego kształcenia się, kosztem zapomóg kasy przemysłowców, listów pisanych z obczyzny pod wrażeniem nowego otoczenia, nowych stosunków i wymagań. Listy te, z jednej strony pouczają tutejszych rzemieślników, którym „pachnie zagranicą“, jak trudno się tam zdomowić, jakim warunkom znajomości obcych języków i wytrwałości, trzeba zadość czynić; aby tam mieć chleb, wcale „nie lekki“, jak się zdaleka wydaje; z drugiej strony, poucza tutejszych pryncypałów zdomowionych i „obsiedziałych“ o postępach zagranicznych i wewnętrznych porządkach na fabrykach i w warsztatach, porządkach, które wartoby przeszczepić na nasz grunt. Pod tym względem szczególnie odznaczają się listy z Berlina, pisane przez drukarza Ant. Hurkiewicza (6 ich było w roku zeszłym). Z „Berlina“ również przysłał ciekawy list giser Knauff, a z Wiednia—czeladnik tokarski, Tomasz Stanisławski. Z korespondencji krajowych znaleźliśmy: „Z Kiele“, napisaną przez szewca, a stwierdzającą smutny stan oświaty między młodzieżą rzemieślniczą i odpowiedź na tę korespondencję; dalej list „Z Ozorkowa“, relację „Z kasy przemysłowców lubelskich“ (zapewne napisaną przez Redakcję); „List z miasta“ (w sprawie budowy domów dla rzemieślników, której to sprawie pomógł skutecznie znany filantrop Wawelberg), drugi list w sprawie odczytów tanich, „korespondencje“ „Z Łowicza“, z „Włocławka“, z „Płońska“ (także wyglądające na redakcyjne „Z Pułtusa“).—Radomski korespondent wysiliwszy się w r. 1896 na szereg listów, obecnie zamilkł zupełnie. Krótkie wiadomości z prowincji podawane są w rubryce „Wiadomości ogólnych“.

W odcinku „Gazety Rzemieślniczej“ w roku zeszłym zauważyliśmy następujące prace: „Podszycanie się pod godło rzemieślnika“, referat J. Rzętkowskiego, czytany na posiedzeniu sekcji rzemieślniczej. „Odczyty popularne dla rzemieślników i Bolesław Prus“ (o odczytach w salce Towarzystwa Dobroci i w teatrze Rappo w 1873 r.) i „Elementarne kursa handlowe dla dziewcząt“, referat J. Bojanowskiej, czytany w

kom obalamuci... zgodził się, żeby sobie folwark wedle upodobania wybrała... Jejmość namyslała się długo, wciąż naturalnie siedząc w Sławnikach, ale zdecydować się nie mogła. Wreszcie wybrała, lecz nie folwark, jeno samego je-gomości...

— To coś wygląda na z góry uplanowaną kompanię—zauważył Zbijewski.

— Niewątpliwie była to rzecz uplanowana, obmyślona szatańsko do najdrobniejszych szczegółów—potwierdził podczaszyc. —Dyablica snąc przeczuwając, że gdyby się o tem dowiedział, starałby się wszelkimi siłami ojca od zgubnego zamiaru odwieść, nie pozwoliła mu zawiadomić o tem jego szaleństwie... Wzięli ślub pocichu, za indultem, nawet nie w parafii właściwej, lecz w Cęstochowie...

Nie potrzebuję dodawać, że szło jej tylko o fortunę, bo to nadto widoczne. — DCN —

sekcji rzemiosł; „Teatr ludowy w Warszawie“ (redakcja powierza projekt tego teatru sekcji rzemiosł, dając od siebie na ten cel pierwszą ofiarę); „Wystawa introligatorska“, „Zegarmistrzostwo“ (rozwój rzemiosła); „Wystawa pracy kobiet“, „O oświeceniu“ (referat czytany przez Józefa Rzętkowskiego na posiedzeniu sekcji rzemiosł).

Otóż z powodu tego odcinka mamy nieco do nadmienienia. Prace, pomieszczane w nim, są, bez wątpienia, cenne i zajmujące, ale równie dobrze mogłyby się znaleźć one w samym tekście pisma, na piętze. W odcinku pragnęlibyśmy widzieć: powieści, poezję i t. p., życzenie to nie tylko nasze, słyszeliśmy je od nie jednego rzemieślnika. Dobra bowiem to rzecz dbać o dobrobyt, o rozwój rzemiosła, o sprawy fachowe, ale nie zaszkodzi dać coś i dla ducha. Odcinek taki, — to jak wonne kwiaty, które nawet w warsztacie ożywiają i upiększają atmosferę... Jeżeli kiedy, to w dzisiejszej, porze rozszerzania programu redakcyjnego nie powinno przyjść z trudnością; zaręczycie zaś możemy, że rozszerzenie takie programu „Gazety Rzemieślniczej“ wpłynęłoby, bezwarunkowo, na wzrost prenumeraty. „Nie samym chlebem żyje człowiek“... „Probatum est“...

„Gazeta Rzemieślnicza“ jest tygodnikiem (ilustrowanym w miarę potrzeby), kosztuje tylko 4 rs. w Warszawie i w Radomiu, przez księgarń, a 5 rs. rocznie z przesyłką. Po wyjeździe z Warszawy, na początku 1897 r., p. Józefa Keppego, kilkoletniego i zasłużonego kierownika „Gazety“, prowadzi ją obecnie p. Józef Rzętkowski, któremu życzymy z całego serca wytrwania i powodzenia na trudnym stanowisku. **

Acetylen.

(Dalszy ciąg).

Wytwarzanie czyli otrzymywanie gazu acetylenowego jest nadzwyczaj proste, w tej chwili bowiem, kiedy woda styka się z węglikiem wapnia otrzymuje się acetylen podług formuły $\text{CaC}_2 + 2\text{H}_2\text{O} = \text{Ca(OH)}_2 + \text{C}_2\text{H}_2$. Gaz acetylenowy C_2H_2 jest to węglowodór w 12,112 kaloriach ciepłikowych i w przytoczonej tylko co formule zawiera 7,7% wodoru i 92,3% węgla. Z tego wynika nadzwyczaj wielki efekt świetlny. Teoretycznie 1 kgr. węgliku wapnia daje w połączeniu z 562 gramami wody 1156 gramów wodoru i 406 gramów gazu acetylenowego z objętością 340 litrów przy temperaturze 0° C. i ciśnieniu 760 mm. słupa rtęci czyli jednej atmosfery. W praktyce otrzymuje się rezultaty o wiele gorsze, ponieważ 1 kgr. węgliku wapnia nie daje więcej jak 260—300 litrów gazu przy ciśnieniu 80 do 100 mm. słupa wodnego, a nie rtęci. Ciężar gatunkowy gazu acetylenowego wynosi 0.91 w porównaniu z powietrzem przyjętego za jednostkę. Temperatura rozkładu czystego gazu = 780° C., mieszanina zaś gazu acetylenowego z powietrzem zapala się dopiero przy temperaturze około 500° C. Jeżeli spalanie acetyleny odbywa się podług formuły $\text{C}_2\text{H}_2 + 5\text{O} = \text{CO}_2 + \text{H}_2\text{O}$, to 1 kubiczny metr acetyleny ważący 1189,5 gramów i zawierający 1098 gramów węgla i 91,5 gramów wodoru, tworzy 4026 gramów kwasu węglowego = 2 kubicznym metrom i 824 gramom pary wodnej = 1 kub. metrowi. Tonna węgliku wapnia (= 1000 kgr.) daje średnio 300 kub. metrów acetyleny, natomiast tona węgla kamiennego średnio 200 kub. metr. gazu węglowego, skutkiem czego wydajność węgliku wapnia w porów-

nanin z węglem kamiennym jest wielokrotnie większa, co przy urządzeniu stacyi centralnych ma ważne znaczenie o tyle, że nie potrzeba zbyt wielkich składów na przechowanie materiałów surowych, przychem sam koszt stacyi centralnej acetylenowej w porównaniu z zwyczajną gazową jest również wielokrotnie mniejszy.

Kompromowanie czyli zgęszczanie gazu acetylenowego do stanu płynnego odbywa się pod ciśnieniem 48 atmosfer i +1° C. lub co najwyżej przy temperaturze 37° C. i ciśnieniu 68 atmosfer. Dodać należy, że temperatura 37° C. jest chwilą krytyczną dla acetyleny po za tem dalsze zgęszczanie ustaje i podniesienie temperatury musi wywołać rozerwanie naczyń. Acetylen płynny ma ciężar gatunkowy 0.45 przy temperaturze 0° C. Jeden kub. metr gazu daje 1,165 litrów płynnego acetyleny. Nie ulega wątpliwości, że acetylen płynny ma różne muię lub więcej straszne własności, siła których ujawnia się przy podwyższeniu temperatury. Fachowiec chcący rzetelnie służyć publice, nie zajmuje się wcale gazem w stanie płynnym, jakkolwiek acetylen i w tej formie ma przyszłość przy oświetlaniu kajut, znaków i latarni morskich, i w ogóle tam, gdzie przy dostatecznej ilości wody wahaniom temperatury zapobiedz można z łatwością. Dziś nie ulega najmniejszej wątpliwości, że gaz acetylenowy, znajdujący się pod ciśnieniem choćby nawet 1000 mm., jest najzupełniej bezpiecznym. W tym stanie jest nawet daleko bezpieczniejszym niż gaz oświetlający węglowy, o czem zresztą jeszcze później mówić będę.

W celu produkowania gazu acetylenowego istnieją aparaty przeróżnej konstrukcyi, zasadniczo zaś rozpadają się na 4 systemy:

- 1) Woda kroplami spada na węgiel wapnia
- 2) Węgiel wapnia porcjami wpada do wody.
- 3) Cała ilość węgliku wapnia odrazu wpada do wody.
- 4) Woda podnosi się stopniowo i stapia węgiel wapnia.

Który z tych systemów lepszy lub gorszy powiedzieć trudno, jestem jednak stanowczo zdania, że pierwsze dwa systemy zasługują na wyróżnienie przed dwoma następniemi, a to ze względu na to, że nie każdy węgiel wapnia daje jednakową ilość gazu i że w razie niedostatecznej konsumpcyi gazu, wytworzy się stopniowo tak znaczna ilość gazu, że nieznałszy dostatecznego miejsca w rezerwuarze musi wyjść na powietrze, dając niepotrzebne straty. Prócz tego należy mieć na uwadze, żeby aparaty były szczelnie i dokładnie zastosowane do danych warunków. Ważną jest jeszcze rzeczą, by generator, w którym odbywa się proces chemiczny był dostatecznie izolowanym warstwą chłodzącej wody, jakkolwiek temperatura procesu chemicznego nie przechodzi 60—80° C. Zasadniczo każdy aparat składa się z dwóch części: z generatora, w którym gaz się wytwarza i rezerwuaru, służącego do nagromadzania niezużytego gazu. Istnieją do tego płuczki gazowe, chłodniki i t. p., opisanie tych wszystkich szczegółów, przeszłoby o wiele zakreślone mi ramki i dla tego pozwolę sobie tylko dodać, że gaz nie zamarza, a przeprowadzone próby pokazały, że przy 50—60° C. mrozu, gaz acetylenowy ze swych własności nie postradał.

Gaz acetylenowy wytworzony z nieczystego czystego węgliku wapnia zawiera pewne zanieczyszczenia w postaci wodoru fosforu, który jednak przy przepuszczeniu przez płuczkę

zawierającą roztwór nadmanganu potasu lub soli kuchennej łatwo usunąć się daje. Utrzymywano, że gaz acetylenowy, zawierający wodan potasu przy zetknięciu się z miedzią, tworzy tak zwaną miedź piorunującą, czego zresztą niedowiedziano. Choćby nawet i tak było, to wszelka obawa jest zbyteczna, bo do wyrobów, chemicznie czystej miedzi, ze względu na miękkość i cenę metalu, nigdy się nie używa, ale zawsze w połączeniu z cyną, lub ołowiem, przez co nawet imaginacyjne niebezpieczeństwo usunięciem zostało.

Ważną kwestyę stanowią też palniki, należy je bowiem tak skonstruować, by przewody były nadzwyczaj drobne, a po bokach dawały dostateczny dopływ powietrza. Kwestya ta dopiero w tym roku została pomyslnie rozwiązana, przez stosowanie palników z pewnego rodzaju glinki ogniotrwałej (Speckstein) i dla tego za palniki nie kopcejące fabrykanci dają zupełną gwarancję. —DCN—

Wiadomości bieżące.

Najwyższe nagrody. Najmłodszy obdarzeni: Mściława Kariski, pozostający przy J. O. Warszawskim Gen. Gubernator, orderem św. Anny 2-go stopnia. Orderem św. Stanisława 1-go stopnia: Członek komitetu naukowego ministerium skarbu i członek komitetu weterynaryjnego ministerium spraw wewn. Jan Bloch. Czesław Golezowski, naczelnik wydziału izby skarbowej radomskiej, orderem św. Włodzimierza 4-go stopnia. Orderem św. Anny klasy 3-ej b. nauczyciel w gimnazjum radomskim, proboszcz i dziekan ks. Józef Urbański.

Al. Wierzbilowicz. „Kraj“ pisze: że w pierwszy dzień Wielkiejnoy Aleksander Wierzbilowicz, znakomity wolonczelista i profesor Cesarskiego konserwatorium w Petersburgu, otrzymał godność „Solisty Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana“. Wielkie odznaczenie, które spotkało naszego artystę, udzielanem jest bardzo rzadko. Z żyjących artystów tytuł „solistów Jego Cesarskiej Mości“ posiadają tylko: pierwszy tenor opery ruskiej Figner, primadonna opery Sławina, prof. Auer i prof. Zabel. Tytuł „solistów Jego Cesarskiej Mości“ należy odróżnić od tytułu „solisty Dworu“, który udzielanym jest daleko częściej i ma znaczenie o wiele mniejsze. „Solisci J. C. Mości“ pobierają pensję dożywotnią.

Politechnika. W kołach pedagogicznych obiega pogłoska, iż dyrektorem instytutu politechnicznego w Warszawie ma być mianowany wicedyrektor departamentu handlu i przemysłu, inżynier-technolog Mikołaj Łangowoj. Ustawa instytutu i programy będą zatwierdzone przez radę państwa podczas obecnej kadencji wiosennej, t. j. przed upływem maja. Ponieważ instytut pozostawać będzie pod zwierzchnictwem ministerium finansów, przeto obsadzeniem posad profesorskich kierować będzie minister finansów.

Umundurowanie studentów z politechniki warszawskiej będzie krojem i barwami zupełnie podobne do umundurowania studentów petersburskiego instytutu politechnicznego, a składa się z ciemno-zielonego mundura z błękitnymi wypustkami i aksamitnym kołnierzem, takież czapki z lampasem aksamitnym, spodni granatowych z wypustką i płaszcz czarny. Na naramiennikach inicjały instytutu.

Kolej łódzka. Kolej żelazna Iwangrodzko-Dąbrowska wystąpiła z projektem wykupu kolei łódzkiej i powierzenia jej budowy kolei obwodowej.

Eter. Departament lekarski, postanowił wzmocnić dozór nad sprzedażą eteru, który, według opinii ministerium skarbu, używany bywa jako środek upajający przez ludność gubernii zachodnich.

Język rosyjski. „Pet. Wied.“ donoszą: że w obec obowiązku wprowadzenia od d. 13-go lipca 1900-go r. języka rosyjskiego do czynności towarzystw kredytowych miejskich w Królestwie Polskim, minister finansów wydał rozporządzenie, ażeby na posady w tychże towarzystwach mogły być teraz wybierane i mianowane jedynie osoby, gruntownie władające językiem rosyjskim i zdolne swobodnie prowadzić w tym języku korespondencję.

Ogłoszono rozporządzenia: 1) o sposobie użycia kredytu, umieszczonego w budżecie głównego zarządu inżynierii

na rok 1888; a przeznaczonego warunkowo na wynajem mieszkań w guberniach Królestwa Polskiego; 2) o zatwierdzeniu przepisów co do wiazania i spławiania drzewa w tratwach na rzekach wodozbiornicy, za pomocą kanału augustowskiego i dnieprzeńsko-bużańskiego, oraz na rz. Pinie linii białozerskiej w kierunku Wisły; 3) o pomnożeniu zasobów wydziałów ubezpieczeń w urzędach powiatowych gubernii Królestwa Polskiego i 4) o przyjmowaniu do ubezpieczenia cerkiewnych budowli prawosławnych w guberniach Królestwa Polskiego według przepisów ustawy o ubezpieczeniach wzajemnych od ognia z dnia 20 lipca (1-go sierpnia) 1870 roku.

Czytelnia ludowa. Pomoce kuratora okręgu naukowego, rz. r. st. Dobrowolski, urzędnik do szczególnych poleceń przy general-gubernatorze warszawskim a zarazem redaktor pisma „Ruska Biesieda“, p. W. Łoginowski, oraz nauczyciel języka polskiego w gimnazjum na Pradze, p. Józef Adamczewski, zajmują się wyborem dzieł, które mają być wcielone do czytelni ludowych.

„Ceres“. Towarzystwo ubezpieczeń od gradobicia „Ceres“ oparte na wzajemności, które organizuje się w Warszawie z inicjatywą p. Konstantego Górskiego, oraz przedstawicieli ziemiańskich, przesłał już swoją ustawę do zatwierdzenia władzy właściwej. Kapitał zakładowy ma wynosić rub. 100,000, a zarząd instytutu spoczywać będzie wyłącznie w rękach ziemian.

Zarząd akcyzowy gub. lubelskiej, radomskiej i kieleckiej ogłosił konkurencję na dostawę 70,000 wialer spirytusu oczyszczonego, dla składów monopolowych: w Radomiu, Opatowie, Kielcach i Miechowie, oraz 89,800 wialer okowity dla zakładów rektyfikacyjnych. Konkurencya odbędzie się w biurze zarządu akcyzowego w Lublinie w dniach 27, 28 i 29 kwietnia r. b.

Z miasta.

Na cele dobroczynne. Wydawnictwo „Gazety Radomskiej“, poczynawszy od 1-go marca roku bieżącego, wypłaca corocznie: od prenumeraty, ogłoszeń, dołączników, słowem od wszelkich dochodów 10%, na cele użyteczności publicznej, a mianowicie: 1) na budowę nowego kościoła rzymskokatolickiego w Radomiu 4%, 2) na szpital św. Kazimierza 3%, 3) na Towarzystwo Dobroczynności 3%.

Św. Marek. W poniedziałek jako w dzień św. Marka, dorocznym zwyczajem, odbyła się uroczysta publiczna procesya, na uproszenie u Boga urodzajów i oddalenie wszelkich chorób. Procesya celebrowana przez ks. Skowierza o godz. 8 rano wyszła z kościoła Farnego do kościoła po-Bernardyńskiego, gdzie po wystąpieniu Mszy św., przy śpiewie litanii do Wszystkich Świętych wróciła z powrotem do Fary. W nabożeństwie przyjęły udział tłumy wiernych.

Odpust. W ubiegłą niedzielę, jako drugą po Wielkiej Nocy, w tutejszym kościele po-Bernardyńskim, odbył się odpust z powodu konsekracji świątyni. Sumę z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, poprzedzoną uroczystą procesją celebrował ks. Jan Kosiński, proboszcz z Ciepłowa, w czasie której słowo Boże głosił ks. Jan Nauliewicz, prefekt gimnazjum żeńskiego. Solenne nieszpory odprawił ks. Stanisław Puławski, rektor miejscowy. Odpust zakończył się uroczystym „Te Deum“ i błogosławieństwem Najświętszego Sakramentu. Tłumy wiernych tak rano jak i po południu zalegały przybytek Najwyższego, licząc przystępując, do stołu Pańskiego.

Loterya fantowa. Rada Tow. Dobr. w Radomiu, wyjednaawszy pozwolenie władzy na urządzenie w roku bieżącym loteryi fantowej, podzieliła miasto na dwa naście cyrkulów i zaprosiła tyleż pań do zbierania fantów loteryjnych, a mianowicie: Cyrkuł I: ul.

Lubelska, od rogu ul. Piaski do rogatki (po obu stronach) oraz ulice: Piaski, Trawna i Świeża — pani Roguska. Cyrkuł II: ulice: Ogrodowa, Skaryszewska i Wysoka — pani Skulska. Cyrkuł III: ulica Lubelska (strona północna) od rogu ulicy Piaski do rogu Spornej, włącznie z domem dawniej Baumingiera — panna Felicya Stankowska. Cyrkuł IV: ulica Lubelska (strona północna) od rogu Spornej do rogu ulicy Warszawskiej — pani Szpringer. Cyrkuł V: ulica Lubelska (strona południowa) od ogrodu spacerowego do domu p. Żandra włącznie, (wliczając w to całe posesye pp. Stanisławskiego i Karsza) — pani Załuska. Cyrkuł VI: ulica Lubelska (strona południowa) od domu p. Nowakowskiego włącznie do ulicy Wałowej (wliczając w to całą posesyę Wirgina) — pani Brześcińska. Cyrkuł VII: ulica Szeroka (od domu p. Mierzanowskiego włącznie), Michałowska i Długa z wyłączeniem domu Wirgina — pani Skirgajłłowa. Cyrkuł VIII: ulice: Rwańska, Rynek, Grodzka, Wałowa i Maryackie — pani Idzikowska. Cyrkuł IX: ulice: Spacerowa, Nowa, Szewcka, Szwarliowska, Szpitalna i Romanowska — pani Daniewska. Cyrkuł X: ulice: Stare-Miasto, Basenowa, Żytia i Ciasna — pani Zofia Karszowa. Cyrkuł XI: ulice: Nowy Świat i Starokrakowska — pani Reinsztejnowa. Cyrkuł XII: ulice: Warszawska, Dzika, Kozienicka i Górki-Lubelskie — pani Pohłowa. Zawiadamiając o tem, rada Towarzystwa żywi nadzieję, że znani ze swej ofiarności radomianie i tym razem nie odmówią nam swego poparcia. Tem więcej, że w roku bieżącym Towarzystwo dobroczynności ponieść musi znaczne wydatki na rozszerzenie domu ochrony dziecięcej na Starem Mieście, gruntowną restaurację Domu przytulku dla starców na Piaskach i na ostateczne urządzenie i otwarcie Domu pracy. Zwycię zaś dochody Towarzystwa nie byłyby w stanie pokryć tych nadzwyczajnych wydatków. Prezes rady J. Pawiński. Członek-rady, sekretarz Stanisławski.

Kwesta wielkanocna, urządzona w świątyniach katolickich, staraniem Tow. Dobroczynności, przyniosła rs. 218.

Sprawozdanie rady Towarzystwa Dobroczynności w Radomiu za rok 1897 opuściło prasę drukarską. Niedługo poświęcimy mu wzmiankę obszerniejszą.

Dla biednych Połańczan. Wiadomo czytelnikom naszym, że w pierwszych dniach kwietnia r. b. przesłaliśmy na ręce ks. Feliksa Brażewicza, czeigodnego proboszcza połańckiego rs. 40 kop. 50, z prośbą, o rozdzielenie sumy tej pomiędzy najbiedniejszych mieszkańców, dotkniętych głodem, jako zapomogi na siewy wiosenne.

Dziś, od czeigodnego proboszcza z Połańca otrzymaliśmy pokwitowanie i listę biednych, którym kwotę rozdzielono. Otrzymali kwoty: Gordyńska wdowa, Soremak wdowa, Wrzałek Szczepan, Stańek Antonina wdowa, Zolaś Stanisław, Łukaszek Piotr, Korczak wdowa, Brzostowicz Tomasz, Wiejerkowski Karol, Tatara Kunegunda wdowa, Łaboszewska wdowa, Wiejerkowski J., Zugaj Jan, Piechutka Józef i Ludwiński Szczepan. Dzieci biedne otrzymały po 50 kop. Drukując sprawozdanie powyższe, nie możemy powstrzymać się od przytoczenia kilku ustępów z listu czeigod-

nego proboszcza połańckiego, przesłanego na ręce wydawcy Gazety.

„Szanowny Panie! Złożone na ręce „Gazety Radomskiej“ ofiary dla biedaków połańckich, otrzymałem dnia 12-go kwietnia r. b. w sumie rs. 40 kop. 50, które, stosownie do jej woli i litościwych ofiarodawców, rozdałem pomiędzy najbiedniejszych, których listę załączam. Doprawdy, chyba sam Pan Bóg natchnął i Gazetę i ludzi szlachetnych przeznaczyć ofiary „na siewy wiosenne.“ Wybrani przeze mnie, to są tacy, których posadzone kartofle woda zalała i zniszczyła, i muszą nanowo sadzić, a nie mają, ani jednego ziemniaka. Po otrzymaniu tej niespodziewanej ofiary, mieliśmy takie, jaką mają ci, którzy główny los wygryają. Aż na kolana padali, dziękując „Gazecie Radomskiej“ i niewiadomym ofiarodawcom.

Jedna z kobiet, z wielkim zapalem, opowiadała mi domowe swe kłopoty. „Już doszło do tego, proszę ojca duchownego, że robiliśmy naradę, aby sprzedać ostatnią kurę, na drogę mężowi, do fabryk ostrowieckich. Ale teraz będziemy radzić jako tako, kiedy nas Pan Jezus opatrzy.“

O, dla Boga, jaka tu nędza powszechna, nie widziałem nigdzie podobnej!! A tu na gwałt musimy cośkolwiek budować, aby się nie podusić w biednej szopie. A jakże tu wymagać składek od mieszkańców, kiedy oni nie mają co do ust włożyć.

Oj, żeby to mógł, obleciałbym wszystkich magnatów i panów, wszystkich ludzi szlachetnych i zaprosiłbym, aby tu u nas wszystkiemu się przypatrzeli: że tu nie ma co jeść i gdzie się pomodlić. Z pewnością tacy, cofnęliby swe ofiary na cele inne przeznaczone, a tu by złożyli. Otrzymuję nawet ofiary z intencją: „Ku czci św. Antoniego“, na chleb dla ubogich połańczan.

Warszawa i Radom mają nędzę wyjątkową, a tu nędza powszechna! Mam i ja nie mało kłopotu i zmartwienia przy rozdawaniu ofiar. Jednemu dasz, a stu woła o wsparcie. A z kąd tu wziąć środków?

Gdy to biedactwo, nie wymarło dotąd z głodu, to chyba dożyje do nowych kartofli. Z wiosną może znajdą jaką taką pracę po fabrykach, dworach i gospodarstwach.

Największe utrapienie mamy z wykończeniem kościoła. Za miesiąc będziemy mieli mury gotowe (oprócz wieży) a reszty, nie a nie nie ma i środków żadnych. Z ofiarami na biednych otrzymaliśmy i na kościół 1,200 rubli. Ale cóż to znaczy? Biednym rozdałem z ofiar przesłanych 2,405 rubli, a i to bardzo mało znaczy... jak 1 : 100.

Pobieżnie tylko opisując położenie tutejsze, polecamy się pamięci Gazety, aby czasem mogła zapukać do sere litościwych i pobudzić do ofiar na tak nagłą potrzebę mieszkańców. Mamy tu i kolatorów, ale ci dali na kościół tyle, ile każdy biedak, t. j. tyle, ile na niego wypada z dyny.

Ofiary dopiero co wspomniane wpłynęły z Kraju, Litwy, Wołynia, Podola i całej Rosyi.

Z przemysłu. We wtorek zeszłego tygodnia, t. j. d. 19 b. m., ks. Stefan Adamski, wikaryusz kościoła Farnego w Radomiu, poświęcił fundamenta pod budowę pieca wapiennego, w nowo utworzonym Towarzystwie akcyjnym Ruda Wielka, mającym na celu eksploatację wapienia. Nowe Towarzystwo początkowo założone z kapitałem 50 tysięcy rubli, dziś znacznie powiększonym, tworzą sami mieszkańcy naszego miasta. „Ruda Wielka“, znajduje się przy linii kolei Dąbrowskiej, o trzy wiorsty zaledwie od Różek, pierwszego przy-

stanku za Radomiem. Główni przedstawiciele powstającego Towarzystwa, po rozpoczęciu eksploatacji mają wystąpić do władzy kolejowej o utworzenie także przystanku i w „Rudzie Wielkiej”. Przeprowadzenie tego zamiaru jest zupełnie pewne. Nominalna wartość akcji jest obecnie rs. 1,000, lecz nie wątpimy że kurs ich znacznie się podniesie, gdy Towarzystwo z d. 1 lipca r. b. rozpocznie eksploatację. Szczęść Boże nowemu i swojskiemu przedsięwzięciu.

P. policmajster m. Radomia ogłosił rozporządzenie, mocą którego przekupnie w dni targowe mogą kupować produkty żywności po godz. 12-iej w południe. Rozporządzenie to ukróci zło na zawsze i przyczyni się do obniżenia ceny najpotrzebniejszych produktów żywności.

Straż ogniowa. W niedzielę po południu, na placu gimnastyki, odbyły się ćwiczenia straży ochotniczej i przegląd narzędzi pożarnych.

O drzewka. (Głos publiczny). Szanowny Panie Redaktorze! Zarządowi miasta należą się gorące słowa uznania za wysadzenie lipami ulicy Lubelskiej. Będzie to kiedyś piękną ozdobą grodu! Szkoda tylko, że od apteki p. Łagodzińskiego zapominano wysadzić drzewkami strony północnej ulicy. Robi to wrażenie rzeczy, nie skończonej.

Miłośnik przyrody.

Wandalizm. Z soboty na niedzielę jakiś wyrutek społeczny, przepiłował kilkanaście lip, dopiero co wsadzonych przy ulicy Lubelskiej. Jest to wandalizm i brak poszanowania własności publicznej.

Brak na ulicy Lubelskiej rozpoczęto naprawiać w poniedziałek ubiegły.

Metodyści. P. Grodecki, znany miłośnik muzyki, a współpracownik naszej Gazety, napisał krotkwile p. t. „Metodyści”. Sztuka utalentowanego pisarza wystawioną będzie w teatrze Rozmaitości w Warszawie. Czytaliśmy list reżysera teatrów warszawskich, p. Bolesława Ładnowskiego, do autora, w którym znakomity tragik polski, wysoko podnosząc wartość „Metodystów”, zaznacza, że pragnąłby, ażeby nowy oryginalny autor dał się jak najrychlej poznać ogółowi.

Głos publiczny. Przed 15 laty na wieży ratuszowej, za wiedzą władzy, straż ogniowa urządziła na dzwonie zegarowym młot, za pomocą którego straż wzywaną była do ognia. Od pewnego czasu nie ma sznura przy owym młocie, co pozbawia możliwości, liczenie zamieszkałych w tej części miasta strażaków, stawiania się do pożarów. Mieliśmy niedawno przykład podczas ognia w domu p. Ettingera na Długiej, gdzie przybyło zaledwie 16 strażaków. Ponieważ zbliża się sezon pożarowy, dzwon powyższy jest niezbędnie potrzebny. Jeżeli zaś jest to rzeczą niemożliwą z jakichkolwiek bądź powodów, o czym wątpić należy, a nawet przypuszczać nie można, zachce zwierchność naszej dzielnej straży, zająć się w możliwie krótkim czasie powiększeniem ilości dzwonów alarmowych po ulicach miasta i podwojeniem trąbek sygnałowych, które możnaby, za zgodą municypalności

ci miasta, dawać stróżom nocnym w połowie, a w drugiej połowie zostawić po dawnemu w rękach sygnalistów straży. Mam nadzieję, że uwaga moja zostanie uwzględniona przez kogo należy i głos mój nie zostanie głosem wołającego na puszczy. Ogień jest nie miłym gościem, brak mu wroga w Radomiu, t. j. wody, a jeżeli i toporów strażackich będzie mało do walki, może się to kiedykolwiek smutnie skończyć, tymbardziej, że Radom w 1/4 części składa się z budynków drewnianych.

E. E.

Cyrk. We wszystkie dni ubiegłego tygodnia, w które były dawane przedstawienia w miejscowym cyrku, budziła ogólną ciekawość walka zapasnicza szwajcarska, między p. F. Sznajdrem, dyrektorem trupy cyrkowej, a p. Aleksandrem Troickim, mieszkającym naszego miasta, a następnie walka t. zw. francuska między gimnastykiem cyrkowym p. Nelsonem, a p. Jenne, młynarzem z Lublina. W jednym i drugim wypadku walka pozostała nie rozegrana, choć pp. Troickiemu i Jennemu nie można odmówić nadzwyczajnej siły, zaś pp. Sznajdrowi i Nelsonowi zręczności.

Czas odnowić PRZEDPŁATĘ.

Z okolicy.

Bodzechów. Zawiazane tu zostało Najwyżej zatwierdzone Towarzystwo zakładów żelaznych i górniczych p. n. „Bodzechów”. Kapitał zakładowy wynosi milion rubli w dwu tysiącach akcji po rs. 500 każda. Wszystkie akcje są wyłącznie w rękach rodziny Kotkowskich, dzielnie pracujących dla przemysłu, a więc dla podniesienia bogactwa krajowego. Dyrektorem zarządu zakładów jest p. Bolesław Kotkowski. Akt zawiazania Towarzystwa spisany został przed rejentem p. Piaseckim, w kancelaryi którego już uprzednio podpisano akty zawiazania Towarzystw: „Skarżysko i Bliżyn”.

Z Opatowa. (Kor. „Gaz. Rad.”). Byliśmy świadkami groźnego pożaru, którego pastwą padło przy ulicy Nadrzecznej 6 stodoła ze zbożem i słomą, oraz tyleż obór i chlewów. Spłonęło 20 sągów drzewa opałowego, inwentarz żywy i martwy, a mianowicie: 6 koni. Również przy ul. Pozaszpitalnej z niewiadomej przyczyny spaliła się stodoła ze zbożem w ziarnie i słomą. Straty dotkliwe do 8,000 rs. wynoszą.

H. G.

Z kraju.

Warszawa. „Kurier Warszawski” donosi: że stolica kraju była świadkiem niezwyklego zjazdu kolegów, którzy w r. 1848, czyli przed pół wiekiem wstąpili do klasy 1-iej ówczesnego gimnazjum w Sandomierzu. Z rana grono kolegów zaczęło się zgromadzać w mieszkaniu kupca tutejszego p. Piotra Gielżyńskiego, gospodarza uroczystości. Większa część kolegów już się rozpoznać nie mogła, czas bowiem młodzień szkolną, bożą i dorodną, zamienił w starców siwłosłych. Z pomiędzy 62 kolegów, pozostało przy życiu 38-miu; z tych stało się 21, pozostali nadesłali listy i telegramy o niemożności przyjazdu z rozmaitych ważnych pobudek. Zjazd obecny jest przygotowaniem do jubileuszu półwiekowego, mającego się

odbyć w roku przyszłym. „Jubileusz” odbędzie się, prawdopodobnie, w Sandomierzu. Oto nazwiska uczestników zebrania: księży kanoników: Bąkowski, proboszcz parafii Zwoleń, Fudalewski prałat i dziekan opatowski, Khaun z Sandomierza i Ruciński z Opoczna, pp. P. Gielżyński, Bojarski, dr. Gadomski, H. Majewski, J. Zagrodzki, T. Miernowski, A. Dygalski, J. Bem, Julian Weiss, W. Jastrzębski, K. Zagliniczny, Alfons Zientkowski, A. Wolski, Ant. Bełdowski, K. Włosieński i Wł. Podleski. Jedyńm pozostałym przy życiu profesorem, chociaż w latach późniejszych i w klasach wyższych, jest J. E. biskup dycezyi sandomierskiej ks. Sotkiewicz, do którego zjazd wysłał telegram treści następującej: „Nauki Twoje, dostojny nasz prefekcie, wiodły nas przez życie. Po zaniechaniu modłów za pomyślność Twoją, składamy dzięki w dowód pamięci”. Odpowiedź Najdostojniejszego Pasterza naszego jest następująca: „Żałuję, że nie mogę osobiście dzielić radosnego spotkania się po tylu latach. Przysyłam błogosławieństwo, prosząc Boga, aby wszystkich obecnych obdarzył obficie Swą łaską, Sotkiewicz biskup.” Według zajęć i stanowisk społecznych, grono uczestników zjazdu liczy: kapłanów 4-ch, lekarzy 2-ch, aptekarzy 2-ch, urzędników 9-iu, ziemian 13 (z tych tylko 2-ch pozostało na roli, inni zaś zmienił pierwotne zajęcie i dziś zajmują wybitniejsze stanowiska w przemyśle, budowniczego 1; resztę składają kupcy i przemysłowcy. Zebranie rozpoczęło od nabożeństwa w kościele św. Krzyża. Odbyły się trzy Msze św.: 1-sza na intencję zmarłych profesorów, 2-ga na intencję zmarłych kolegów i 3-cia na intencję kolegów żyjących.

Z Lublina. Lekarze nadetatowi przy tutejszych szpitalach, św. Wincentego i św. Jana Bożego, nie pobierali dotychczas za swą pracę żadnego wynagrodzenia, obecnie zaś z zezwolenia ministerium spraw wewnętrznych, otrzymywać będą z funduszy szpitalnych po rs. 300 rocznie.

Z Kalisza. Na wyborach przedstawicieli do władz Tow. kredytowego ziemskiego powołano: Do komitetu p. Tadeusza Wyganowskiego, właściciela Zbyliczyce. Do dyrekcji głównej p. Władysława Kowalskiego, właściciela m. Wola Łaszczo-wa. Do dyrekcji szczegółowej pp. Zygmunta Wyganowskiego, właściciela m. Warszówka; Henryka Chrzastowskiego, właściciela m. Jastrzębniki; Ignacego Kożuchowskiego, właściciela m. Siewierszki Małej; Witolda Romockiego, właściciela m. Kamień. Wszyscy wybrani ponownie, za wyjątkiem p. Kożuchowskiego, który wszedł na miejsce ustępującego rady Feliksa Radońskiego. Na zastępców: wybrano do komitetu p. Józefa Łubieńskiego, do dyrekcji głównej p. Wacława Niemojewskiego, do dyrekcji szczegółowej p. Stanisława Skórzewskiego i Bolesława Lisowskiego. Na prezesa przyszłych wyborów powołano p. Edmunda Kurnatowskiego, na jego zastępcę p. Michała Orzechowskiego.

Ze świata.

Odkrycie polaka. Rychnowski, właściciel zakładu mechanicznego we Lwowie, praktycznie wykształcony elektrotechnik, odkrył nową siłę, którą nazwał: elektroid. Ma to być fluidum, którego istota jest trzymana w tajemnicy. Wiadomo tylko, że wszelkie objawy wykazywałyby, iż jest to coś materialnego. „Fluidum” rzeczzone przenosi siłę na przedmioty nawet dalekie. Wywołuje ono zjawiska światła i fluorescencji, działa fotochemicznie, a przedmioty szklane i bursztynowe, łatwo

obracające się około swej osi, wprawia w ruch rotacyjny, jeżeli jest w odpowiedni sposób na nie skierowane. Prąd tego fluidum, skierowany na warstwę piasku, wyrzuca piasek w górę jakoby fontannę, na wodzie pod podobnem działaniem tworzą się wiry. Skierowane na wodę z dołu jest zdolne wypchnąć ją przez brzegi naczyń. Fluidum zabija bakterie, wywołując proces gnicia; wypływowi fluidum towarzyszą objawy zapachu ozonu, chłodnego powiewu powietrza i lekkiego szmeru. Gdy aparat, wytwarzający fluidum, nakryć zasłoną, tkanina się nadyma, a ręka uciskająca doświadcza pewnego oporu. Pod wpływem prądu tej siły zbacza igła magnetyczna. Nazwą elektroidu ohrzecono nową siłę czy substancję dla tego, że uzyskuje ją się przez elektrolizę.

Wiadomości Polityczne Zagraniczne. Wojna. TELEGRAMY.

Waszyngton. Zapał wojenny przybiera olbrzymie rozmiary. Biura werbownicze są przepelnione; jedna z gazet przeznaczyła 500 dolarów dla śmiałka, który zdobędzie pierwszą chorągiew hiszpańską; inna ofiarowała 1,000 dolarów dla tego, kto dostawi żywego lub umarłego „rozbójnika” Weylera. Mimo szowinizmu, amerykańskie starają się robić interesy na wojnie i podnieśli wszystkie ceny. Rząd potrzebuje 4,000 mułów; cena ich zwyczajna 80 dolarów, obecnie zaś żądają za muła 160 dolarów.

Rząd tutejszy jest mocno zaniepokojony bezczynnością Hiszpanii, która dotąd trzyma swą flotę w Europie. Obawiają się że Hiszpania pragnie wyczerpać skoncentrowania sił morskich Unii na wodach kubańskich, aby wtedy rzucić nagle całą swą flotę na wody amerykańskie i zaatakować wybrzeża Unii. Rzeczoznawcy tutejsi widzą, że okręty amerykańskie nie potrafią sprostać fortyfikacyom Hawany, zwłaszcza potężnym fortom Castillo de Morro i Castillo de Cabanas. Gdyby przyszło do wymiany strzałów, okręty Unii z pewnością niezwłocznie popsułyby się, a Stany nie mają na południu doków do spiesznej ich naprawy.

Okręty Unii pochwyciły pięć parowców hiszpańskich.

Urząd marynarki nakazał założyć torpedy w portach Wilmington, New-Orleans, Savannah i Tampa.

Z Key-Westu telegrafują: Flota amerykańska, przebywająca na wodach Kuby, rozdzieliła się. Dwie łodzie kanonierskie odpływały na zachód, dwa monitory, krzyżowce i łódź kanonierska na wschód. Reszta okrętów blokuje Hawannę.

Jest obawa, że indyanie zamierzają po odejściu wojska wszcząć rokosz.

Madryt. Dziennik. urzędowy „Gaceta” publikuje rozpoczęcie wojny z Ameryką i ogłasza zarazem, że Hiszpania utrzymuje prawo wydawania upoważnień korsarskich, szanuje wszelako zasady prawa narodów, tudzież międzynarodowego prawa morskiego.

Fort Morro (pod Hawanną) dał dziesięć wystrzałów do floty amerykańskiej, które nie wyrzadziły wszakże z powodu odległości żadnej szkody. Okręty odsunęły się na odległość pięciu mil morskich, poczem zupełnie znikły. Rząd zapewnia, że Hawanna nie jest do wzięcia od strony morza. Fortyfikacje natomiast od strony

ładu są słabsze. Marszałek Blanco wzmocnił je wszakże znakomicie.

Sprawiła tu przykre wrażenie wiadomość, że Anglia wysłała kapitan Lee z Kanady do Waszyngtonu, aby towarzyszył głównej kwaterze Stanów Zjednoczonych i tem samem uczestniczył w operacjach przeciw Kubie. Fakt ten uważają za wskazówkę, że istotnie pomiędzy Anglią a Stanami Zjednoczonymi zawarto pewne umowy.

Antwerpia. Skutki wojny dają się tu już uczuwać. Kilka okrętów amerykańskich o pełnym ładunku ociąga się z odjazdem w obawie przed krawężnikami hiszpańskimi. Okręty hiszpańskie spieszą się ładując węgiel. Tutejszy przemysł dyamentowy, mający główny zbytni w Ameryce, uciurpi mocno. Obecnie już 1,500 szlifarzy dyamentów jest bez pracy.

Berlin. W dziennikach niemieckich rozmaici specjaliści zajmują się oceną szans stron wojujących. Powszechnie sądzą, że na razie niema mowy o wylądowaniu wojsk amerykańskich na Kubie, poprzedzić je musi w każdym razie walka na morzu. Niema wątpliwości, że Ameryka rozporządza na morzu siłą znacznie większą, ale fachowcy niemieccy wyrażają wątpliwość co do działalności amerykańskich okrętów, a mianowicie bardzo nisko oceniają wartość okrętów torpedowych.

Wiedeń. Ponieważ Stany Zjednoczone dotąd nie atakują, lecz ograniczają się blokadą, zamierza Hiszpania poprzestać obecnie na koncentrowaniu floty, dopóki nie nadejdzie chwila odpowiednia do stoczenia wielkiej bitwy morskiej.

Z t a r g ó w.

W RADOMIU na targu d. 21 kwietnia 1898 roku: pszenica rs. 0.00—4.75, jęczmień 0.00—4.00, jęczmień dwurzędowy rs. 0.00—4.20, owies rs. 0.00—3.60, groch rs. 0.00—6.60, tatarka rs. 0.00—4.20, kartofle 1.50, siemię lniane 0.00, rzepak zimowy 00.00, rzepak let. 0.00, konieczyna na paszę c. do rs. 0.00, wyka 0.00 korzec, łubin żółty 2.80, niebieski 2.25, konieczyna czerwona 44.00, siano c. rs. 0.80 słoma c. 60 k.

W WARSZAWIE dnia 26-go kwietnia 1898 roku, według „Gazety Handlowej”, pszenica korzec pszenicy ordynaryjnej rs. 0.00, pszenicy i dobrej 0.00, białej 8.20, wyborowej 8.60; korzec żyta wadliwego 0.00 średniego 0.00 wyborowego 5.25, korzec jęczmienia rs. 0.00; korzec owsa rs. 0.00.

NA GIEŁDZIE warszawskiej dnia 26-go kwietnia. Marki niemieckie . . . rs. 46.25 za 10 Guldeny austrackie . . . 00.00 „ „ Franki . . . 00.00 „ „ Funty szterlingi 1 L. . . 0.00

KRAKÓW dnia 26-go kwietnia Ruble 128.50 płacono. BERLIN dnia 26-go kwietnia Ruble na dostawę 216.25.

OGŁOSZENIA.

Student prawa poszukuje kondycji na czas wakacyjny w dobrym polskim domu. Wiadomość: Warszawa, Nowy Świat № 8, m. 19. 137—2

Od 1-go Lipca r. b. jest do wynajęcia pokój przy rodzinie dla osoby inteligentnej lub dla dwóch panienek uczących się cena rs. 200 rocznie z całodziennym utrzymaniem. Wiadomość w Redakcji. 141—6

Osoba inteligentna z muzyką, posiadająca chlubne świadectwa, poszukuje w Radomiu odpowiedniego zajęcia. Wiadomość bliższa: ulica Rwańska № 23, dom Helmana, drugie piętro. 124—3

Wyszła z druku książka Zenona Pietkiewicza pod tytułem „SZKICE SPOŁECZNE“

I. Nędza i miłosierdzie. II. Hygiena i życie. (Treść: Walka z rozpustą i nie-
rządem.—Suchoty w małżeństwie.—Nie-
bezpieczeństwo życia pociągowe dla ko-
biety w związkach małżeńskich. — Hy-
giena pracy umysłowej). III. Kobieta. (Treść: Kobieta w świetle nauki. — Ko-
bieta w życiu społecznym. — Wychowa-
nie dziewcząt.—Ofiary macierzyństwa.—
Małżeństwo.—Rola i stanowisko kobiety
w przyszłości). IV. Samobójstwo (przy-
czyny samobójstwa: Alkoholizm.—Prze-
syt.—Choroby.—Warunki społeczne i e-
konomiczne.—Zaraza naśladownictwa.—
Miłość.—Pożycie małżeńskie.—Samobój-
stwo w przyszłości). 139—10

Cena rs. 1 kop. 20.

Letnie mieszkanie

Lipienice p. Jastrząb. Kąpiel w miej-
scu. Od stacji 1 1/2 wiorsty. 135—3

KANTOR BANKIERSKI

I. BEKERMANN

ul. Wałowa. 196—00

Wszelkie operacje w zakres inte-
resów bankierskich wchodzące.

Uczeń potrzebny do apteki od 1-go
lipca, lub zaraz. Wiadomość w aptece
Zienkowskiego, Nowe-Miasto, nad Pilićką.
129—5

MANUFAKTURNA KOMPANIA

SINGER

Lubelska, dom Trzebińskiego.

ORYGINALNE 196—00

Maszyny do szycia.

Reperacje, oliwa, części maszyn.
Bona niemka z krawieczyzną poszu-
kuje miejsca zaraz. Lubelska „Sklep
Wiejski.“ 134—5

LETNIE MIESZKANIE w Rykach

Do wynajęcia dwór umeblowany, 8 po-
koi, 2 kuchnie, piwnice, 3 osobne wej-
ścia. Można wynająć w całości lub czę-
ściowo. Dom zdrowy, położony w ogra-
dzie, blisko woda i łąki. Co dzień po-
staniec po mięso, pieczywo i pocztę.
Nabiał, warzywa, drób i owoce na miej-
scu po cenach umiarkowanych. Konie na
każde żądanie.

Komunikacja szosą do Radomia wiorst
18, od szosy 2 wiorsty.
Adresować: przez Białobrzegi do Ad-
ministraacji w Rykach. 136—3

TOWARZYSTWO

**RACYONALNA
OSZCZĘDNOŚĆ**

Handlowe
Ubezpieczeni
Pleż to osób wydaje niepotrzebnie
10 kopiejek dziennie? A jednakże
ta drobna kwota troskliwy Maż i
Ojciec jest w stanie zabezpieczyć
swej Rodzinie 1000 rubli kapitału,
które w razie jego śmierci, stano-
wią mogą podstawę samodzielnego
jej bytu! Życzący otrzymać
praktyczne wskazówki jak należy
się ubezpieczyć, raczy znieść się
osobiście lub listownie z Jenera-
l-ną Reprezentacją Najwyżej Za-
twardzonego w 1870 r. Handlo-
wego Towarzystwa Ubezpieczeń w
Moskwie—Biuro Warszawa, Kró-
lewska 29. 1843—11

W MOSKWIE

Właścicielom pasiek i ogrodów
Towarzystwo Pszczelniczo-Ogro-
dnicze w Warszawie poleca swój
organ:

„Pszczelarz i Ogrodnik“

miesięcznik ilustrowany.
Warunki przedpłaty: w Warszawie i z
przesyłką pocztową rs. 3 rocznie, dla
członków Tow. P. O rs. 2 rocznie.
Kancelarya Tow. Pszczel. Ogr. (War-
szawa, Wiejska 12). Na żądanie wysyła
bezpłatnie numery okazowe. 2460—2

MARSZAŁKOWSKA № 145 m. 21, piąty dom od ogrodu Saskiego NOWO - OTWORZONA Fabryka Rękawiczek KAROLA CHOŃSKIEGO

Poleca rękawiczki: glansowane, szwedz-
kie, jelonkowe i fantazyjne, w różnych
kolorach, tak detalicznie jak i hurtow-
nie, w gatunkach wyborowych, wykona-
nie dokładne, nie ustępujące zagranicz-
nym; ceny możliwie niskie. Na żądanie
cennik gratis.

Pp. hurtownikom ustępuje się rabat.

MARSZAŁKOWSKA № 145 m. 21,
piąty dom od ogrodu Saskiego.
117—6

Obiady prywatnie

na świeżym maśle. Ulica Wysoka, dom
W-go Nicieckiego, 2-ie piętro, mieszka-
nia № 10. 128—3

SKLEP ZAKŁADU OGRODNICZEGO Fr. Gaczeńskiego

W RADOMIU

ul. Lubelska, dom Stanisławskiego

Poleca: Najpiękniejsze rośliny
doniczkowe, słicznych odmian,
kwitnące. Palmy. Owoce wyborne
po cenach bajecznie niskich. Kwia-
ty, wiązanek, wieńce. Dekoruje
salony i wykonywa wszelkie ozdo-
by w zakres ogrodnictwa wcho-
dzące. 271—52

W Sandomierzu, obok katedry,
jest do sprzedania posesya,
składająca się z dwóch dom-
ków i zakładu fotograficznego.
Bliższa wiadomość u właścicie-
la na miejscu. 133—5

„PRZEGLĄD FILOZOFICZNY“

Treść pisma stanowią artykuły oryginalne z psychologii, teorii pozna-
nia, logiki, metodologii, etyki, estetyki, socjologii, historii filozofii, oraz ze
wszystkich nauk specjalnych, o ile w nich się ujawnia pierwiastek filozo-
ficzny.

Jednym z głównych zadań „Przeglądu Filozoficznego“ jest roztrzą-
sanie kwestyi, wywołanych życiem praktycznym, o ile te kwestye znajdują
się w ściślejszym związku z zagadnieniami filozofii.

Dział sprawozdawczy obejmuje cały ruch filozoficzno-naukowy z wy-
żej wymienionych dziedzin umysłowości ludzkiej i zawiera: Krytykę i Spra-
wozdania rzeczowe, Przegląd czasopism, Wiadomości bieżące, Notatki filozo-
ficzne, Bibliografię.

Współpracownikami „Przeglądu“ są:

E. Abramowski—K. Appel—Dr. Z. Balicki—Dr. Wł. Biegański—
Prof. Dr. J. Baudouin de Courtenay—Prof. Dr. P. Chmielowski—Prof.
Dr. N. Cybulski—J. Wł. David—S. Dickstein—R. Dmowski—Dr. B.
Epstein—Dr. M. Flaum—B. Grabowski—Prof. Dr. L. Gumpłowicz—
Dr. K. Górski—Wł. Gosiewski—Z. Heryng—Dr. Wł. Heinrich—N.
Hirsband—Prof. Dr. Hoyer—Dr. J. Karłowicz—L. Karpińska—Prof.
Dr. M. Karejew—St. Karpowicz—Dr. J. Kodisowa—St. Kramsztyk—A.
Krasnowolski—K. Krauz—L. Krzywicki—T. Korzon—Prof. Dr. J. Ko-
walski—Wł. Kozłowski—Wł. Kozłowski—Wł. M. Kozłowski (ze Lwowa)
—J. Lorentowicz—F. Łagowski—Dr. J. Łukaszewski—A. Mahrburg—
Dr. L. Marchlewski—Dr. Massonius—Prof. Dr. T. Masaryk—Prof. Dr.
Wł. Natanson—Prof. Dr. J. Nusbaum—R. Malinowski—Dr. J. Ochoro-
wicz—Dr. Wł. Olechnowicz—Dr. Wł. Oltuszewski—Prof. X. S. Pawlic-
ki—J. K. Potocki—S. Posner—Z. Przesmycki—L. Przysiecki—Dr. R.
Radziwiłłowicz—Prof. Dr. L. Stein—Prof. Dr. H. Struve—Dr. A.
Świętochowski—Prof. Dr. K. Twardowski—F. Wermski—Dr. A. Zło-
tnicki.

„Przegląd Filozoficzny“ wychodzi co kwartał, obejmując od 8 do 10
arkuszy druku.

Prenumerata „Przeglądu Filozoficznego“ wynosi: w Warszawie: ro-
cznie rs. 4, półrocznie rs. 2; z przesyłką pocztową: rocznie rs. 5, półrocznie
rs. 2 kop. 50.

Prenumeratory roczni otrzymają jako dodatek bezpłatny dwa odczy-
ty Emila du Bois Reymonda p. t. „O granicach poznania natury“ i „Siedm
zagadek wszechświatowych“, w tłumaczeniu i ze wstępem Dr. Maryana
Massoniusa.

131—3

Redaktor i Wydawca
Dr. Władysław Weryho
Warszawa, Krucza 46.

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do
wiadomości, iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, na zasadzie
art. 90 Ogólnej Ustawy dr. ross. podlegają sprzedaży przez publiczną licytację,
po upływie 3 miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży na-
stąpi osobne ogłoszenie. 12257—3

№ fr.	Data mies. i r.	Stacya wysył.	Stacya odbier.	Wysyła- jący	Od- biorca	Rodzaj to- waru	Waga P. F.
	1898 rok.						
801	4 2	17 2	10 0	Rabinow.	Okaz. fr.	świec. st.	4 9 35
9177	21 2	28 2		Błokst.		worki pr.	3 7 20
6670	23 2	28 2		Lewkow.		świec. st.	2 5 —
2718	27 2	2 3		Zysman		skór. wyp.	1 1 38
15435	23 2	26 2		Meimal		naczynia	1 5 8
14688	20 2	24 2		Karcz.		suk. i baw.	3 6 28
11785	12 2	17 2		Chaskal.		skóry	2 4 12
1933	6 2	10 2		Witenber.		galanter.	1 4 35
231	23 2	1 3		Ganeberg		wyr. pow.	2 1 17
164	8 2	13 2		Cukerman		„	1 — 35
103	25 1	1 2		Ganeberg		„	2 2 29
83	14 2	20 2		Głot	Siemięńs.	sprzęty d.	4 4 30
3164	25 1	2 3		Bukar	Okaz. fr.	wyr. baw.	1 1 31
968	6 2	8 2		Plag		w. miedz.	1 2 —
75	12 2	18 2		Erafom		butelki	1 2 —
162	9 2	17 2		Meerdorf		des. i sm.	14 46 —
6644	14 2	22 2		Golczew.		szuwaks.	3 7 35
13848	29 12	2 1		Kuchta		kłozety	2 3 15
12569	10 2	20 2		Szejnberg		manufak.	1 2 30
17415	28 2	3 3		Rektyfik.		wyr. wód.	1 10 12
536	19 1	26 1		Litwitz		części m.	2 4 18
3694	16 2	24 2		Geldfand		koperty	3 24 5
985	13 2	20 2		Baksant		szpat.	3 16 16
8240	15 1	20 1		Sosnowiec		głina	14 216 7
				Rejcher	Bekerman		

TANIOW! TANIO!!!
BIELIŻNA—GALANTERYA
Radom ul. Lubelska,
dom Mierzyńskiego.
„M. POZNAŃSKI“
z gwarancją za gatunki.

Bank Handlowy w Łodzi Oddział w Radomiu

(ulica Lubelska, dom Nowakowskiego)

który rozpoczął już swe czynności, prowadzi wszelkie operacje przewidziane ustawą Banku, a mianowicie:

Wydaje przekazy i listy kredytowe na wszystkie miejscowości w Kraju, Cesarstwie i za granicą;

Przyjmuje do inkasa weksle, listy frachtowe i inne dokumenty w walucie krajowej i obcej;

Dyskontuje weksle miejscowe, zamiejscowe i zagraniczne;

Kupuje i sprzedaje papiery procentowe;

Wydaje pożyczki pod zastaw papierów publicznych;

Przyjmuje na przechowanie papiery procentowe i inne walory;

Przyjmuje kapitały na lokację i ruch bieżący;

Asekuracja pożyczki premiowej

i w ogóle załatwia wszelkie interesa w zakres interesów bankierskich wchodzące.



RADOM,

ul. Lubelska, dom p. Nowakowskiego

ZAKŁAD

132—6

A. MAŁECKIEGO

Wszelkie roboty wykonywa: Okna do kościołów i kaplic i zabudowań fabrycznych, drzwi do skarbców, dzwonki mszalne, zacheuski, żerandole, żerandoliki z lampkami przed prezbiterium o 6-ciu świecach, balustrady, bramy, sztachety, krzyże i ogrodzenia do grobów i pomników z żelaza kutego i z drutu nie podlegające zepsuciu, pulpity do nót składane, wózki fotelowe na kółkach dla osób słabych nie mogących chodzić, fotele kołyszące, żardynierki pod kwiaty, podstawy do parasoli, siedzenia do bryczek druciane i wiele bardzo innych przedmiotów w zakres mej specyalności wchodzących. Wykonuje meble żelazne: Łóżka od najtańszych do najodborniejszych w wielkim wyborze, łóżka dla szpitali i przytułków i stoły żelazne z marmurowymi blatami i umywalnie, łóżka dla internatów, łóżka hotelowe z materacami w najlepszym gatunku, materace z drutu stalowego do łóżek żelaznych i drewnianych, wózki i welocypedy dzieciinne, umywalnie zwyczajne i z lewatorami bardzo praktyczne, kłozety drewniane z maszynkami do proszku otwockiego w cenie rs. 10, bidety składane, meble ogrodowe i wiele bardzo innych przedmiotów w zakres mej specyalności wchodzących. Ceny przystępne. Gwarancja za wyroby.

Przewyborowe

z ANTAŁKA

PIWO PILZEŃSKIE

POLECA

RESTAURACYA

PIOTRA ZBROWSKIEGO

W

Hotelu Polskim.

CZWARTEK

i NIEDZIELA pyszne:

FLAKI, BIGOS STAROPOLSKI.

Wszelkie potrawy tylko na maśle.

PIWO WALDSCHLÖSHEN na flaszki.

Likiery, Wina Krajowe i Zagraniczne.

49—4

Wydawca: Henryk Hugo Wróblewski.

Доволено Цензурою, г. Радомъ, 14-го Апрѣля 1898 г.

W tłoczni i rytowni Józefa Grodzkiego w Radomiu.

MAGAZYN UBIORÓW MEZKICH,

Skład Sukna, Kortów i Futer
oraz Czapek i Kapeluszy

kupeca 2-ej gildyi

A. ZYGMANA

w Radomiu, ulica Lubelska. naprzeciw Hotelu Rzymskiego.

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność, iż otrzymałem wielki wybór materiałów wiosennych i letnich, i takowe sprzedaję po cenach możliwie niskich. Przyjmuje obstalunki tak z własnych, jako też i powierzonych mi materiałów, po cenach przystępnych, które wykończam podług ostatnich żądań.

Posiadam na składzie różne futra, ubrania dzieciinne, czapki i kapelusze, marynarki skórzane i płaszcze nieprzemakalne.

UWAGA. Przyjmuje futra na letnie przechowanie.

Z uszanowaniem

A. ZYGMAN.

138—3

Na zasadzie Najwyżej dnia 30 stycznia r. b. zatwierdzonego
zdania Komitetu Ministrów

Rossyjskie Towarzystwo Ubezpieczeń OD OGNI

założone w roku 1827

przybiera odtąd nazwę:

PIERWSZE ROSSYJSKIE TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ

założone w roku 1827

i włącza w zakres swej działalności Ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków, tak zbiorowe dla robotników i oficyalistów w fabrykach i zakładach przemysłowych, jakoteż i pojedynczych osób. O czem Zarząd Towarzystwa ma zaszczyt podać do wiadomości publicznej.

Ajentura Jeneralna w Warszawie

D. Rosenblum

1618—3

Marszałkowska 149.

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż niżej wykazane, nieodebrane przez interesantów towary, na zasadzie art. 90 Ogólnej Ustawy dr. ross. podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, po upływie 3 miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie.

11696—3

Nr fr.	Data mies. i r.	Stacya wysył.	Stacya odbier.	Wysyłający	Od-biorca	Rodzaj towaru.	Waga
							P. F.
9142	2 98	20 2 98	Domacz.	Jastrzab	Waserman	M. Goldk.	59 8/30
13686	18 2	21 2	Warsz. N.	Kowalski	Okaz. fr.	cz. żelazn.	2 — 39
235	16 2	26 2	Derażnia	Monzon	"	części rol.	1 — 21
34230	24 2	28 2	Łódź	Praszkier	"	kukurydz.	2 12 30
872	14 2	17 2	Warsz. W.	Szytyer	"	glinka	3 14 14
1027	21 2	24 2	"	A. Golez.	"	gips pal.	1 5 05
			"	"	"	szuwaks	3 8 15

Za redaktora: J. T. W. Sarnowicz.